

## IDEA DOBRA WSPÓLNEGO W OŚWIACIE. ZARYS PROBLEMATYKI

**Słowa kluczowe:** dobro wspólne, filozofia, konstytucje RP, nauczanie Kościoła, edukacja

**Keywords:** common good, philosophy, Polish constitutions, teaching of the Church, education

**Schlüsselwörter:** Gemeinwohl, Philosophie, polnische Verfassungen, Lehre der Kirche, Bildung

W dzisiejszych czasach wydaje się, że system edukacji znajduje się w sytuacji patowej. Szeroko pojęta optymalizacja funkcjonowania polskich szkół, począwszy od obniżania kosztów organizacji procesu edukacji, poprzez skomplikowany system relacji podmiotów uczestniczących w dziele tworzenia systemu edukacyjnego, po chęć osiągnięcia jak najwyższych wyników nauczania, pomijając indywidualny charakter procesy dydaktycznego, doprowadziły do kryzysu, który stale się pogłębia i przyjmuje coraz to nowe formy. Wszelkie programy naprawcze i reformy oświaty zdają się nie przynosić pożądanych efektów i rozwiązania problemów, stając się chwilowym i częściowym zaradzeniem pojawiającym się napięciom.

Sytuacja taka może wynikać z zaburzenia relacji stron zaangażowanych w tworzenie środowisk edukacyjnych. Zróżnicowane interesy poszczególnych stron oraz odrzucenie idei dobra wspólnego doprowadziły do zachwiania równowagi (relacji) pomiędzy nimi, co zostanie bliżej opisane w dalszej części niniejszego artykułu. Doprowadza to do sytuacji, w której podmioty powołane do współpracy stają się stopniowo niejako konkurentami, zabiegającymi tylko o zabezpieczenie własnej części z dobra wspólnego. Zapominają one przy tym, że określenie „dobro wspólne” zakłada odpowiednie proporcje czy też relacje, które poprzez wzajemne wchodzenie w kompetencje innych podmiotów stanowią poważne zagrożenie doprowadzając nie tylko do pogłębienia problemu, ale również wprowadzając istotne oraz niepożądane zmiany w systemie edukacji. Uniemożliwia to podjęcie stronom działają-

---

\* Dr Monika Gajdecka-Majka – doktor nauk teologicznych w zakresie teologii dogmatycznej, absolwentka Uniwersytetu Jana Pawła II w Krakowie, pracownik jednej z krakowskich szkół integracyjnych. Obszary zainteresowań naukowych koncentrują się na zagadnieniach z zakresu socjologii, religii i pedagogiki.

cym w tym obszarze właściwych dla nich zadań. Celem przedłożonego artykułu jest przybliżenie i omówienie idei dobra wspólnego, jego filozoficznych podstaw, obecności w Konstytucjach RP, a także określenie miejsca, jakie zasada ta odgrywa na gruncie edukacji.

## DEFINICJA DOBRA WSPÓLNEGO

Czym jest *dobro wspólne* i jakie wartości w sobie niesie? Co je określa? Kto definiuje? To tylko kilka pytań, które nasuwają się przy próbie zdefiniowania dobra wspólnego, które niewątpliwie jest pojęciem abstrakcyjnym i interdyscyplinarnym. W filozofii, teologii, etyce oraz w naukach politycznych, *dobro wspólne* jest najogólniej mówiąc definiowane jako dobro, o którego pożytku przekonani są wszyscy członkowie danej społeczności. Ponieważ osiągnięcie takiego konsensusu wydaje się bardzo trudne, bądź niemożliwe czy też utopijne, mówi się, że *dobro wspólne* to, dobro uznane przez większość społeczności. Niestety, wadą takiej definicji mogą być liczne nadużycia pojęcia *dobra wspólnego* przez różnorodne grupy nacisku/ /interesów, czy sprawujących władzę, bądź niesprawiedliwe systemy społeczne oraz tyranie. Historia ukazuje nam wiele takich przykładów np. faszyzm, komunizm, socjalizm, które choć w różnych krajach przyjmowały zróżnicowane formy, zawsze powołując się na zasadę *dobra wspólnego*, zniewalały, zabijały i instrumentalizowały jednostki oraz uprzedmiotawiały je pozbawiając podstawowych praw<sup>1</sup>.

Ze względu na abstrakcyjny charakter terminu *dobra wspólnego*, pojęcie owo nie nadaje się, by być wyznacznikiem norm moralnych czy też norm zachowań ogólnoludzkich. Można je realizować jedynie poprzez tworzenie grup czy społeczności, które charakteryzują wspólne interesy. Inaczej rzecz ujmując: idea dobra wspólnego redukuje się do dóbr różnych społeczności i grup, tracąc swój charakter ogólnoludzki<sup>2</sup>.

Tak więc w sytuacji, w której mamy zdefiniowaną grupę społeczną, obejmującą w naszym przypadku środowisko związane z edukacją, idea *dobra wspólnego* nabiera swoistego kształtu i wydaje się możliwa do zdefiniowania. W zależności od charakteru społeczności, jaką będzie obejmować, będzie ona przybierać pewne charakterystyczne kształty i nosić inne wartości. Na przykład inne będzie dobro wspólne w korporacji, która nastawiona jest na osiągnięcie optymalnego zysku. Inne też będzie dobro wspólne państwa, a jeszcze inne dobro wspólne jednostek edu-

<sup>1</sup> Por. W. Sztumski, *Dla dobra wspólnego*, za: <http://www.sprawynauki.edu.pl/features/the-community/288/3403-dla-dobra-wspolnego> [dostęp 26.04.2020].

<sup>2</sup> Powyższe założenie jest owocem X Międzynarodowego Kongresu Leibnizowskiego, który odbył się w Hanowerze w 2016 roku, jako cyklicznie, co 5 lat, odbywająca się impreza od roku 1966. Została zorganizowana z okazji 370-lecia urodzin i 300-lecia obchodów śmierci Leibniza. Organizatorami byli: Gottfried-Wilhelm-Leibniz Gesellschaft, Uniwersytet Leibniza w Hanowerze, Leibniz-Stiftungsprofessur der Leibniz Universität Hannover oraz Towarzystwa Leibnizowskie z całego świata. Łącznie swoje referaty wygłosiło 367 autorów. Powyższa teza jest wynikiem wspólnych rozważań uczestników konferencji usystematyzowanych i zebranych przez Wiesława Szumskiego i opublikowanych w formie elektronicznej w dn. 29.07.2016 r. pod tytułem *Dla dobra wspólnego*.

kacyjnych, stawiających w centrum konkretne dziecko jako beneficjenta dóbr. Tu pojawia się problem właściwego określenia adresata *dobra wspólnego* poszczególnych społeczności. Temat ten zostanie jednak poruszony w dalszej części artykułu, która dotyczy zdefiniowania prawidłowego, albo moralnie uprawnionego profitenta zysków. Zagadnienie to, wydaje się szczególnie ciekawe i istotne w kontekście założeń prof. Moniki Kostery, które przedstawiła w wywiadzie z Grzegorzem Sroczyńskim z dn. 27.04.2020. W swoich wypowiedziach podważa ona zasadność obecnego spojrzenia na etykę zarządzania, optymalizację i określania adresata zysków i ukazuje wzajemną korelację tych zagadnień<sup>3</sup>.

### FILOZOFICZNE PODSTAWY IDEI *DOBRA WSPÓLNEGO*

Związek frazeologiczny *dobro wspólne* nasuwa pewne logiczne implikacje wynikające z zasad języka polskiego. Chodzi tu o umieszczenie przymiotnika przed lub po rzeczowniku, które może istotnie wpłynąć na znaczenie wypowiedzi. Zwykle umiejscowienie przymiotnika po rzeczowniku tworzy jedno pojęcie gatunkowe (np. „panna młoda” [w rzeczywistości nie musi być ona wcale młoda] czy „węgiel kamienny”). Treść powstałego w ten sposób wyrażenia nie oddaje sumy treści pojęć składowych, jak jest to w przypadku, gdy przymiotnik jest umiejscowiony przed rzeczownikiem i określa go przygodnie. Znaczenie związków wyrazowych *wspólne dobro* i *dobro wspólne* jest więc nieco inne, gdyż przekłada ciężar troski o dobro z jednostki na daną grupę czy też społeczność, nawet jeżeli jest to społeczność narodowa<sup>4</sup>.

U podstaw klasycznej refleksji nad interesującym nas zagadnieniem leży z pewnością filozofia Platona (zm. 348/347 p.n.e.). Ateńczyk ideę *dobra wspólnego* łączył z kondycją duszy jednostki, która ostatecznie wraz z innymi tworzy państwo. Dobro jednostki, a więc i kondycja, leżały w interesie państwa. Im lepszy stan jednostki, tym lepszy stan narodu. Dobro jednostki jest więc dobrem nadrzędnym wobec państwa. Platon uważał, iż celem istnienia państwa jest nabycie cnoty, która jest tożsama z cnotą konkretnej jednostki. Wymaga to od każdego obywatela jak najlepszego poznania siebie i osiągnięcia zależnie od swoich predyspozycji doskonałości duszy (zdobycie cnoty). Platon twierdził tu, że osiągnięcie doskonałości ma miejsce na drodze poznania samego siebie i odnalezienia odpowiedzi na pytanie kim jestem jako człowiek. Według Ateńczyka osiągnięcie przez jednostkę cnoty jest niczym innym jak znalezieniem drogi do osiągnięcia szczęścia<sup>5</sup>. Człowiek cnotliwy jest więc tym samym człowiekiem szczęśliwym, co Platon konkluduje w następujący sposób:

<sup>3</sup> Por. M. Kostera, *Większość edukacji na wydziałach zarządzania to pseudonauka. Uczymy jak psuć świat*, Gazeta.pl za : <https://next.gazeta.pl/next/7,151003,25899197,prof-kostera-wiekszosc-edukacji-na-wydzialach-zarzadzania.html> [dostęp 25.04.2020].

<sup>4</sup> Zob. W. Kotarbiński, B. Klebanowska, A. Markowski, *O dobrej i zlej polszczyźnie*, Warszawa 1989, s. 231.

<sup>5</sup> Zob. Platon, *Prawa*, 770 c-e, przeł. M. Maykowska, wyd. PWN, Warszawa 1987.

*Podstawowym założeniem i celem naszych praw jest to, żeby obywatele byli jak najszczęśliwsi i zespoleni ze sobą najserdeczniejszą przyjaźnią*<sup>6</sup>.

Warto zwrócić uwagę, że dla Platona znalezienie odpowiedzi na pytanie: czym jest doskonałość?, jest jednocześnie znalezieniem odpowiedzi na pytanie: czym jest szczęście? Analogicznie osiągnięcie doskonałości (zdobycie cnoty) jest jednocześnie osiągnięciem szczęścia. Idea dobra wspólnego jest więc u Ateńczyka mocno powiązana z doskonałością poszczególnych jednostek. Platon uważał też, że tylko nieliczni są zdolni do pełnego poznania na czym polega człowieczeństwo i zdobycia cnoty. To oni według niego, korzystając z narzędzia jakim jest państwo, doprowadzają resztę jednostek do szczęścia, pociągając te jednostki za sobą. Autor *Prawa* nie zwalniał jednak nikogo z obowiązku nieustannej pracy nad sobą i poszukiwania odpowiedzi na pytania dotyczące człowieczeństwa.

Drugim myślicielem poszukającym odpowiedzi na pytanie czym jest *dobro wspólne*? jest Arystoteles (zm. 323 p.n.e.). Jego refleksja nie jest już jednak tak radykalna jak myśl platońska, choć nadal widać w niej powiązanie z etycznym życiem, jako drogą osiągnięcia szczęścia. Według Arystotelesa dobre życie jest jednoznaczne z życiem szczęśliwym. Dlatego uważa on, że celem państwa sprawiedliwego (dobrego) jest wspieranie jednostki w osiąganiu szczęścia, które samo w sobie jest dobrem wspólnym. Stagiryta przypomina o tym we fragmencie *Etyki nikomachejskiej*, do czego nawiąże później również św. Tomasz z Akwinu. Arystoteles twierdzi (podobnie jak Platon), że dobre i szczęśliwe życie jest jednoznacznie połączone z życiem etycznym, dobrym moralnie<sup>7</sup>.

Przypomniane tu dwie starożytne koncepcje *dobra wspólnego* nie rozwiązują jednak pewnych trudności o charakterze totalitarnym w relacjach jednostki i państwa. Trzeba jednak zaznaczyć, że treść *dobra wspólnego*, zarówno od strony podmiotowej czyli uzyskania stanu szczęśliwości, jak i przedmiotowej, czyli określającej warunki jej osiągnięcia w obu koncepcjach, są jedynie sprawą poznania. Owo poznanie jest inne i dokonuje się na innej drodze.

Myśl Arystotelesa bardzo ciekawie rozwija św. Tomasz z Akwinu (zm. 1274). Stawia on tezę, że każde prawo, w pełnym tego słowa znaczeniu, jest ukierunkowane na *dobro wspólne*. Według Akwinaty prawo „nie jest niczym innym jak pewnym rozporządzeniem rozumu dla *dobra wspólnego*, przez tego, komu została powierzona troska o społeczność, promulgowane”<sup>8</sup>. W dziele *Summa contra gentiles* św. Tomasz pisze: „Wszelkie prawo jest racją, zasadą ludzkiego działania, a zasada działania zawarta jest w celu”<sup>9</sup>. *Dobro wspólne* jest więc celem prawa i zasadą porządku prawnego oraz wymogiem dla działań prawotwórczych. Akwinata warunkuje powstanie prawa zgodnego z *dobrem wspólnym* (*bonum commune*) poprzez

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Por. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, 1129 b, przeł. D. Gromska, wyd. PWN, Warszawa 2007.

<sup>8</sup> „Nichil est aliud quam quaedam rationis ordinatio ab bonum commune, et ab eo qui curam communitatis habet, promulgata” *Summa theologiae*, I – II, q. 90, a. 4 co. (*Thomae Aquinatis Opera Omnia cum hypertextibus* in CD-ROM, red. R. Busa, wyd. 2, Stuttgart 1997).

<sup>9</sup> „Lex nihil aliud sit quam ratio operis, cuiuslibet atutem operis ratio a fine sumatur”, *Summa contra gentiles*, cap. 114, n. 5.

przestrzeganie zasad formalnych (polegających na rozpoznaniu rozumu), poprzez pochodzenie prawa od sprawującego władzę, czy pieczę nad powierzoną sobie społecznością oraz promulgację. Dla Tomasza, który jest świętym i doktorem Kościoła katolickiego, zasadą postępowania jest cel, który dla niego samego oznacza osiągnięcie ostatecznej szczęśliwości. Ponieważ część jest przyporządkowana całości, toteż szczęście jednostki, konkretnego człowieka jest przyporządkowane szczęściu powszechnemu, czyli całej społeczności. Szczęście to jest osiągane we wspólnocie doskonałej, którą dla Akwinaty stanowi państwo ze względu na swą naturalność, samowystarczalność i pełność<sup>10</sup>.

Człowiek jako osoba wraz z rozumną duszą powołany jest więc do dobra, które w sensie podmiotowym jest niczym innym, jak szczęściem osiąganym we wspólnocie, której najwyższym przejawem jest państwo. *Dobro wspólne* jako fundament rozumienia prawa i społeczności państwowej pozwala ukonstytuować zasady typu formalnego. Autor *Summa theologiae* utrzymuje, że dobro części, musi być rozpatrywane i oceniane w kategoriach proporcjonalności do całości, która to proporcjonalność zakłada proporcje pomiędzy elementami składowymi. *Dobro wspólne* jest więc postawą postulatu proporcjonalnej równości w ponoszeniu ciężarów i odnoszeniu korzyści. Jest zatem podstawą sprawiedliwości rozdzielczej<sup>11</sup>. Tomaszowa wizja idei *dobra wspólnego* jest fundamentalna i jako taka powinna być realizowana. Pojęcie *dobra wspólnego* jawi się tu jako normatywne i narzuca poziom etyczny w każdej społeczności ludzkiej na przestrzeni wieków.

Podsumowując możemy stwierdzić, że idea *dobra wspólnego* jest człowiekowi bliska niemal od zawsze. Wraz z rozwojem myśli filozoficznej jej definicja była pogłębiana, przy czym podkreślano normatywny charakter tej idei. Nawiązują do niej nie tylko wskazani wybitni filozofowie starożytności. Ponieważ wpisuje się ona w problematykę idei państwa i mocno oddziałuje na nie również współcześnie, dlatego do zagadnienia *dobra wspólnego* odnoszą się liczne nowożytnie dokumenty, w tym konstytucje państw.

### DOBRO WSPÓLNE JAKO ZASADA NORMATYWNA W KONSTYTUCJACH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

W ponad tysiącletniej historii Polski odniesienia do idei *dobra wspólnego* odnajdujemy już w średniowieczu. Chodzi tu m.in. o pisma Stanisława ze Skarbimierza (XV w.), który nawiązując do tekstów św. Augustyna z Hippony, ukazuje wspólnotę polityczną, opartą na „wspólności pożytków”<sup>12</sup>. Jednak ze względu na próbę udowodnienia normatywnego charakteru idei *dobra wspólnego*, warto sięgnąć po teksty ustawodawstwa polskiego, w których można je odnaleźć i scharakteryzować.

<sup>10</sup> Por. M. Piechowiak, *Filozoficzne podstawy rozumienia dobra wspólnego*, „Kwartalnik Filozoficzny” 31(2003), z. 2, s. 23–26

<sup>11</sup> Zob. Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, 1–2, q. 92, a. 1, ad 3; q. 96, a. 4, co.

<sup>12</sup> Zob. Stanisław ze Skarbimierza, *Mowy wybrane o mądrości*, oprac. M. Korolko, Kraków 2000, s. 161; W. Polak, *O dobro wspólne i egzekucję praw. Sejm 1565 roku w Piotrkowie*, Toruń 2004, s. 7.

Pierwszą ustawą zasadniczą odwołującą się do *dobra wspólnego* jest *Konstytucja 3 Maja 1791 roku*. Mamy w niej do czynienia z klasycznym rozumieniem dobra wspólnego, opartym na pomocniczości państwa na rzecz mniejszych społeczności i jednostek, w celu zapewnienia im jak najlepszego funkcjonowania i rozwoju. Warto zauważyć, że polskie sformułowanie „dobro powszechne” odpowiada łacińskiemu „*bonnum commune*”, a więc terminowi, którym posługiwał się już św. Tomasz z Akwinu. Widać więc pewne konotacje językowo-filozoficzne oraz ważny fundament, na jakim oparto zasadę dobra wspólnego w pierwszej polskiej ustawie zasadniczej.

*Konstytucja 3 maja* daje wyraz wspomnianemu już klasycznemu ujęciu dobra wspólnego już na samym początku, wskazując na cele uchwalenia tego dokumentu oraz podkreślając ważność owych celów w odpowiednio uporządkowanej kolejności. W dokumencie tym czytamy bowiem: „po pierwsze... [przyp. M. G-M] dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia ojczyzny naszej i jej granic”<sup>13</sup>. Było to ujęcie dość oryginalne, ponieważ w Europie rozpowszechniło się rozumienie *dobra wspólnego* według Nicola Machiavellego, które charakteryzuje umocnienie władzy kosztem jednostki<sup>14</sup>.

W *Konstytucji* kwietniowej z 1935 r. odnajdujemy dość charakterystyczny dla tego dokumentu zapis o „wspólnym dobru wszystkich obywateli”. Zamiana kolejności słów, a więc pierwsze miejsce przeznaczone tutaj dla przymiotnika, przekłada ciężar sprawowania zasady pomocniczości z państwa na jednostkę. Zabieg ten był celowy i miał za zadanie, podobnie jak u Machiavellego, umocnienie władzy oraz uczynienie jej bardziej autorytatywną. Wydaje się, że nie było to najszcześniejsze rozwiązanie, jednak wymóg czasu stawał najprawdopodobniej takie wyzwania. Oceną tych zmian zajmują się historycy, prawnicy oraz naukowcy dziedzin pokrewnych<sup>15</sup>.

Do klasycznego ujęcia *dobra wspólnego*, jako zasady normatywnej i prawotwórczej, powróciła w swych zapisach *Konstytucja* z 1997 roku. Ciekawy jest fakt, że w kilku projektach tej ustawy zasadniczej (m.in. senackim, obywatelskim, Stronnictwa Demokratycznego), znalazły się odwołania do chlubnej tradycji *Konstytucji 3 Maja 1791 roku*. Niestety, ze względu na niemożliwość zawarcia kompromisu politycznego, w tekście ostatecznym nie znalazło się odwołanie do niej<sup>16</sup>.

Idea *dobra wspólnego* nie jest z całą pewnością terminem jednoznacznym. Próby jego zdefiniowania sprawiają pewne trudności, zarówno przedmiotowe jak i podmiotowe, już od samych początków kształtowania się tego pojęcia<sup>17</sup>. W związku z tym przy pracach nad *Konstytucją* z 1997 r. zdecydowano się na powrót do terminu *dobra wspólnego*, wywodzącego się z nauki społecznej Kościoła, a przez to

<sup>13</sup> Por. B. Leśnodorski, *Konstytucja 3 Maja 1791. Statut Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji*, za: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Konstytucja\\_3\\_maja](https://pl.wikipedia.org/wiki/Konstytucja_3_maja), [dostęp 24.05.2020].

<sup>14</sup> Przed przyjęciem takiego stanowiska uchronili Polskę, szczególnie rozmiłowani w wolności i rządzeniu sarmaci, którzy szczerze obawiali się utraty wpływów i ograniczenia ich udziału w rządach zob. M. Piechowiak, *Dobro wspólne jako fundament polskiego porządku konstytucyjnego*, Wyd. Biuro Trybunału Konstytucyjnego: Warszawa 2012, s. 161–166.

<sup>15</sup> Zob. G. Górski, *Polonia Restituta. Ustrój państwa polskiego w XX wieku*, Toruń 2018, s. 94–103.

<sup>16</sup> M. Piechowiak, *Dobro wspólne jako fundament polskiego porządku konstytucyjnego*, s. 166.

<sup>17</sup> A. Młynarska-Sobczewska, *Dobro wspólne jako kategoria normatywna*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Iuridica” 69(2009), s. 61.



odnoszącego się do klasycznego ujęcia tego zagadnienia. Trzeba tu wskazać na encyklikę społeczną *Rerum novarum* papieża Leona XIII z 1891 roku. Zawarte w niej papieskie nauczanie, oparte o myśl Akwinaty, przypomina o wielu rodzajach *dobra wspólnego*, które stanowią podstawowe prawo ogólnoludzkie zaraz po osobie samego Boga<sup>18</sup>. Rozwinięcie tego nauczania odnajdujemy w *Quadragesimo anno* Piusa XI (1931), *Mater et magistra* (1961) oraz *Pacem in terris* (1963) Jana XXIII, *Populorum progressio* Pawła VI (1967) oraz encyklikach społecznych Jana Pawła II: *Laborem exercens* (LE 1981), *Sollicitudo rei socialis* (SRS 1987) i *Centesimus annus* (CA 1991)<sup>19</sup>.

Najbardziej ogólna definicje dobra wspólnego, do której odnoszą się prawnicy, etycy oraz inni naukowcy nawiązuje do fragmentu encykliki *Mater et Magistra* Jana XXIII, gdzie czytamy: „Dobro wspólne [...] obejmuje całokształt takich warunków życia społecznego, w jakich ludzie mogą pełniej i szybciej osiągnąć swą własną doskonałość...” (MM 65). Definicja ta jest bardzo ogólna i choć nie odpowiada na wiele pytań, może być przydatna do oceny tego, czy coś jest dobrem wspólnym czy nie. Konstytucjonalista prof. dr hab. Marek Zubik odwołując się do katolickiej nauki społecznej definiuje *dobro wspólne* jako „sumę tych warunków życia społecznego, które pozwalają poszczególnym jego członkom lub ich związkom na pełniejsze lub łatwiejsze osiągnięcie doskonałości. [...] Dobro wspólne jest racją stanu istnienia wszystkich władz publicznych [...], a obowiązek odpowiedzialności za realizację «dobra wspólnego» należy uznać za podstawową rację istnienia państwa”<sup>20</sup>. Wydaje się zatem, iż źródłem budowania i interpretacji tego terminu współcześnie musi być dorobek katolickiej nauki społecznej, ponieważ w tym ujęciu filozoficznym refleksja nad *dobrem wspólnym* znajduje najpełniejszy wyraz i najbardziej adekwatne są jej ustalenia dla realiów politycznych i społecznych<sup>21</sup>.

Jak widać próby dookreślenia czym jest *dobro wspólne* stanowią zadanie trudne i dość często prowadzą do niejednoznacznych wniosków, wymagających orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego. Takie przykłady opisane zostały przez prof. Zubik<sup>22</sup>. Napotkane problemy noszą znamiona zarówno natury przedmiotowej, choć te

<sup>18</sup> Leon XIII, Encyklika o kwestii robotniczej *Rerum novarum* (15.05.1891), za: <http://www.mop.pl/doc/html/encykliki/Rerum%20novarum.htm> [dostęp 8.09.2021], 4–37.

<sup>19</sup> Zob. Krucina J., „*Centesimus annus*” jako releksja „*Rerum novarum*”, w: „*Centesimus annus*”. *Tekst i komentarze*, red. F. Kampka, C. Ritter, Lublin 1998, s. 75–88; W. Wesoły, *Idea dobra wspólnego w encyklikach społecznych*, „Forum Teologiczne” 11(2010), s. 113–125.

<sup>20</sup> M. Zubik, *Refleksje nad dobrem wspólnym jako pojęciem konstytucyjnym*, w: *Prawo a polityka. Materiały z konferencji Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, która odbyła się 24 lutego 2006 roku*, red. M. Zubik, Warszawa 2007, s. 394.

<sup>21</sup> Por. A. Młynarska-Sobczewska, *Dobro wspólne jako kategoria normatywna*, s. 64.

<sup>22</sup> Prof. Zubik przywołuje 11 przykładów takiego orzecznictwa: dobro wspólne jest wartością, dla której pracodawcy i pracownicy winni poświęcać pewną część swoich interesów własnych (wyrok z 30 stycznia 2001 r., (K 17/00), OTK ZU 2001/1, s. 39–40); dobro wspólne jest celem integracji europejskiej (wyrok z 11 maja 2005 r., (K 18/04), OTK ZU 2005/5/A, s. 690–691); dobro wspólne może uzasadniać wyjątkowe ograniczenia w sferze reglamentacji gospodarki budżetowej (wyrok z 4 maja 2004 r., (K 40/02), OTK ZU 2004/5/A, s. 532); dobro wspólne podlega ochronie w szczególności poprzez zapewnienie odpowiedniego stanu równowagi budżetowej i kondycji finansów publicznych (wyrok z 27 lutego 2002 r., (K 47/01), OTK ZU 2002/1/A, s. 109–110); dobro wspólne jest w realizacji miarą decentralizacji administracji (wyrok z 18 lutego 2003 r., (K 24/02), OTK ZU

w jakiejś mierze rozwiązuje katolicka nauka społeczna, jak i natury podmiotowej, o czym przypomniemy jeszcze w dalszej części niniejszej refleksji. Podjęty temat zdaje się być niewyczerpany, a próby opisanie go tworzą jedynie zarys problemów związanych z rozumieniem idei dobra wspólnego. Patrząc jednak na wszystkie przytoczone fakty można stwierdzić, że *dobro wspólne* jest zasadą normatywną o charakterze prawa naturalnego<sup>23</sup>. Choć polskie ustawodawstwo nie stworzyło do dziś swojej własnej definicji tego zagadnienia, to jednak w ustawach o randze najwyższej (zasadniczej) odnajdujemy odwołanie się do tej idei bezpośrednio.

### ZASADA DOBRA WSPÓLNEGO NA GRUNCIE EDUKACJI

Czym jest *dobro wspólne* w edukacji? Co obejmuje? Jak jest interpretowane? Z czym, bądź z kim jest łączone? Jak już zostało wspomniane, *dobro wspólne* jako idea normatywna oraz naturalna posiada swój podmiot i przedmiot. Co ciekawe w ujęciach naukowych i publikacjach dotyczących *dobra wspólnego* w oświacie podejmuje się kwestie przedmiotowe, czyli ukazuje się, że szkoły, przedszkola, uczelnie i inne placówki wychowawczo-edukacyjne same w sobie stanowią *dobro wspólne* całego społeczeństwa i do niego należą.

Analizując system edukacji jako *dobro wspólne* możemy zauważyć, że nasuwają się tu dwojakie sugestie. Możemy wyakcentować „wspólność” edukacji jako dobra, albo też postrzegać ją jako dobro samo w sobie, które jest udziałem danego społeczeństwa, przyczyniającego się w sposób rzeczywisty i dostępny do rozwoju doskonałości jednostki, a przez to całego społeczeństwa<sup>24</sup>. Zależność ta została opisana już powyżej.

Warto też zauważyć, że placówki oświatowe często odpowiadają nie tylko za przekaz wiedzy, ale również dziedzictwa i kultury narodowej. To tutaj dokonuje się proces formowania nowych pokoleń, które w przyszłości będą wpływały na kształt państwa polskiego. Z tego powodu pomocniczość państwa nie może opierać się jedynie na finansowaniu oświaty, ale także na stwarzaniu warunków sprzyjają-

---

2003/2/A, s. 146); dobrem wspólnym jest zachowanie ładu prawnego oraz troska o zachowanie ciągłości funkcjonowania organów państwowych (wyrok z 3 listopada 2006 r., (K 31/06), OTK ZU 2006/10A/147); dobro wspólne nie może być traktowane jako ogólna przesłanka uzdrawiająca wady postępowania legislacyjnego związane z naruszaniem zasad poprawnej legislacji (wyrok z 10 października 2001 r., (K 28/01), OTK ZU 2001/7, s. 1046); elementem dobra wspólnego jest zapewnienie obronności kraju i uzasadnia ono nakładanie obowiązków na obywateli w tej dziedzinie (wyrok z 23 listopada 2003 r., (K 37/02), OTK ZU 2003/9/A, s. 1092–1093); dobro wspólne uzasadnia gwarancje dostępu do informacji o działalności organów władzy publicznej (wyrok z 20 marca 2006 r., (K 17/05), OTK ZU 2006/3/A, s. 308); zmiana obowiązującego prawa – w świetle „dobra wspólnego” może być uzasadniona zmianą warunków społecznych lub gospodarczych (wyrok z 24 października 2005 r., (P 13/04), OTK ZU 2005/9/A, s. 1217–1218); uchylanie się od ciężarów publicznych jest naruszaniem zasady dobra wspólnego (wyrok z 16 kwietnia 2002 r., (SK 23/01), OTK ZU 2002/3/A, s. 351) zob. Prof. M. Zubik, *Refleksje nad dobrem wspólnym jako pojęciem konstytucyjnym*, s. 396–397.

<sup>23</sup> Por. J. Krucina, *Dobro wspólne. Teoria i jej zastosowanie*, Wrocław 1972, s. 156.

<sup>24</sup> Por. M.A. Krąpiec, *Dobro wspólne*, w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 2: C-D, red. A. Maryniarczyk, Lublin 2001, s. 628.



cych jej rozwojowi. Trzeba podkreślić, że z dóbr oświaty korzysta niemal każdy obywatel naszego kraju, tak więc należałoby sądzić, iż każdy obywatel, w miarę swoich możliwości, powinien wspierać system edukacji. Czy rzeczywiście tak jest? Choć założenie takie jest uzasadnione, to niestety w praktyce mocno odbiega ono od rzeczywistości, co wpływa na kształt i jakość edukacji w Polsce. Problem ten jest bardzo złożony. Po pierwsze: konieczna wydaje się reforma szkolnictwa, która w zdecydowany sposób zmieni kształt polskiej szkoły. Po drugie: konieczne jest uświadomienie młodemu pokoleniu, rodzicom, nauczycielom, sprawującym władzę oraz urzędnikom systemu oświaty, odpowiedzialności za wynik ewentualnej reformy. Konieczne jest też ukazanie wszystkim zainteresowanym ich ról w nowym systemie. Patrząc na różnorodność systemów edukacji w krajach europejskich widać, że zadanie to, choć trudne, nie jest jednak niemożliwe i warte podjęcia wysiłku. Bowiem każda szkoła, czy cały system oświaty w państwie, są jednym z podstawowych dóbr wspólnych<sup>25</sup>.

### KTO JEST PODMIOTEM *DOBRA WSPÓLNEGO* W EDUKACJI?

Jak już zostało wspomniane podmiotem *dobra wspólnego* jest każdy obywatel. Na gruncie oświatowym czerpie on korzyści najpierw natury osobistej, co wiąże się z jego bezpośrednim dostępem do powszechnej edukacji. Czerpie też korzyści pośrednie, wynikające z edukacji innych członków społeczeństwa. Warto w tym miejscu zastanowić się w świetle definicji *dobra wspólnego* jak ona postrzega swoich beneficjentów.

Generalnie już w pierwszych encyklikach społecznych papieży Leona XIII oraz Piusa IX, we fragmentach wskazujących na *dobro wspólne*, odnajdujemy odniesienia do sytuacji robotników pracujących w sektorze prywatnym w XIX wieku. Rewolucja przemysłowa zdekonstruowała dotychczasową strukturę społeczną. Wiewska biedota w nadziei na lepszy los przenosiła się do miast, gdzie czekała na nią praca w fabrykach. Powstały nowe klasy społeczne, tj. bogata burżuazja i biedny proletariatus. Żądza pieniądza jednych i poczucie niesprawiedliwości drugich stały się żywym gruntem, na którym wyrosły nowe nurty polityczno-społeczne: kapitalizm i komunizm. Encykliki społeczne stały się wyrazem troski papieży o sprawiedliwość społeczną. Były też wołaniem Kościoła o uczłowieczenie nowo rodzącego się kapitalizmu. Autorzy *Rerum novarum* i *Quadragesimo anno* podkreślali, że idea *dobra wspólnego* stanowi podstawę i zachętę do sprawiedliwego podziału dóbr wytwarzanych w przestrzeni fabryk. *Dobru wspólnemu* została tu podporządkowana nie tylko własność kapitałowa, czy możliwość korzystania z niej, ale także wysokość płac (por. QA 74). Tym samym katolicka nauka społeczna wskazuje, abstrahując od teologicznego wymiaru papieskich dokumentów, że nie tylko właściciele fabryk są beneficjentami dóbr, ale również cała społeczność lokalna i robotnicy należą do tej grupy. Wezwanie do sprawiedliwości społecznej wydaje się być jedną z przesłanek *dobra wspólnego* i podstawowego prawa naturalnego każdego człowieka. Według ks. prof. J. Majki ostatecznym celem *dobra wspólnego*, a więc i sprawiedliwości

<sup>25</sup> Zob. B. Wiernek, *Zarządzanie zasobami ludzkimi*, Kraków 2001, s. 138–167.

społecznej jest doskonalenie osoby ludzkiej. Zyski muszą być więc rozprowadzane sprawiedliwie i proporcjonalnie. Oczywiście nie może to prowadzić do zniesienia własności prywatnej, ale powinno regulować stan posiadania w taki sposób, by wszystko należało do jednej, małej grupy właścicieli, a inni członkowie społeczeństwa będą pozbawieni jakichkolwiek zysków i praw własności<sup>26</sup>. Dalsze, wskazane wyżej encykliki, rozciągają koncepcję Leona XIII i Piusa IX na nowe przestrzenie i obejmują całego człowieka, łącznie z jego sferą duchową, nie zmieniając przy tym zasady sprawiedliwości, jako zasady nadrzędnej. Z tego względu ich prezentacja wydaje się nieuzasadniona. Nie wpływa bowiem istotnie na dalszy dyskurs.

Poprzez analogię, mając na uwadze specyfikę oświaty, możemy postawić pytanie: kto jest na tym gruncie bezpośrednim odbiorcą dóbr wspólnych? Bazując na zasadzie powszechności dostępu do edukacji możemy twierdzić, że każdy członek społeczeństwa jest jej beneficjentem. Wydaje się jednak, że podstawowym odbiorcą powinien być tu najpierw sam uczeń, który jest podmiotem nauczania<sup>27</sup>. W następnej kolejności są to nauczyciele, którzy będą zaangażowani w proces edukacji. Używając tu określenia „nauczyciele”, mówimy o całym systemie edukacyjnym oraz o organach prowadzących szkoły, czyli wszystkich, którzy są w ów proces zaangażowani lub z nimi współpracują. Chodzi także o domy i centra kultury, zespoły, drużyny harcerskie itp.

W przypadku uczniów udział w *dobru wspólnym* na gruncie edukacji wydaje się kwestią klarowną. Opiera się on bowiem na odebraniu wychowania, wiedzy, ukształtowaniu ogólnoludzkich wartości, uspołecznieniu, otrzymaniu odpowiedniej pomocy oraz opieki. Tymczasem w przypadku nauczycieli kwestia ta nie jest już tak oczywista. Tym bardziej, że społeczeństwo polskie widzi dziś partycypację w *dobru wspólnym* oświaty jedynie poprzez pensję nauczyciela, czyli otrzymywane przez niego wynagrodzenie, co wynika ze stosunku pracy. Dość powszechnie pozbawia się dziś nauczycieli należnego im szacunku i prestiżu, które wynikają z rangi podejmowanych przez nich zadań, z wysiłku kształtowania i edukowania kolejnych pokoleń młodych obywateli Polski. Patrząc przez pryzmat odpowiedzialności spoczywającej na nauczycielach, na wkład włożony w wychowanie i edukację, zaangażowanie w pracę nad ciągłym rozwojem własnym oraz to, co wnoszą w społeczeństwo wydaje się, że powinni oni być obdarzani większym poszanowaniem oraz zaufaniem. Wynikać ono powinno nie tylko z wykonywanej pracy na rzecz *dobra wspólnego*, ale z faktu, iż nauczyciele sami w sobie stają się częścią *dobra wspólnego* narodu, często tworząc lub organizując życie kulturalne, czy wręcz publiczne w mniejszych społecznościach. Trzeba też pamiętać, że to właśnie oni tworzą lub biorą udział w tworzeniu atmosfery sprzyjającej przekazywaniu wiedzy, norm moralnych, kultury, czy umiłowania sztuki. Budowanie autorytetu i prestiżu nauczyciela wydaje się więc zadaniem leżącym nie tylko po stronie samych nauczycieli i dyrektorów, ale całego społeczeństwa, które nieustannie czerpie z zasobów pracy nauczycieli, z ich zaangażowania i kreatywności. Dobrze byłoby, gdyby środowisko

<sup>26</sup> J. Majka, *Katolicka Nauka Społeczna*, Rzym 1986, s. 286.

<sup>27</sup> M. Żylińska, *Uczeń jako przedmiot czy podmiot procesu dydaktycznego*, za: <http://www.budzacasieszkola.pl/marzena-zylinska/uczen-jako-przedmiot-czy-podmiot-procesu-dydaktycznego/> [dostęp 4.05.2020].

związane z edukacją i nauką odzyskało swoje właściwe miejsce w społeczeństwie, ponieważ jego funkcjonowanie ma istotny wpływ na kształt i funkcjonowanie społeczeństwa. Można więc wysnuwać wniosek, że edukacja wraz ze społeczeństwem działa na zasadzie naczyń połączonych, ukazując kondycję państwa i stopień realizacji zadań, które państwo jest zobligowane wypełniać wobec swoich obywateli.

Obecna sytuacja systemu oświaty, patrząc za ledwie przez sam tylko pryzmat zasady *dobra wspólnego*, wydaje się pozostawiać wiele do życzenia. Zobowiązuje to do refleksji nad tymi problemami oraz do wdrożenia konkretnych reform na gruncie szkolnictwa, w tym też szkolnictwa wyższego. Powyższe rozważania ukazują tylko częściowo trudności w edukacji, które mają niewątpliwy wpływ na zarządzanie w placówkach edukacyjnych, często wymuszając kompromisy, które nie służą dobru wspólnemu, zabezpieczając jedynie interes jednego z podmiotów biorących udział w procesie edukacji.

## **IDEA DOBRA WSPÓLNEGO W OŚWIACIE. ZARYS PROBLEMATYKI**

### STRESZCZENIE

Sytuacja systemu edukacji w Polsce jest na dzień dzisiejszy bardzo trudna. Częste reformy i programy naprawcze nie przynoszą oczekiwanych rezultatów. Przyczyn takiego stanu rzeczy może być wiele. Jedną z nich mogą być nieprawidłowe relacje pomiędzy podmiotami zaangażowanymi w tworzenie systemu edukacji, wynikające z odrzucenia czy rezygnacji realizacji idei dobra wspólnego, które buduje hierarchię wartości oraz prawidłową kolejność podejmowanych zadań.

## **THE CONCEPT OF COMMON GOOD IN EDUCATION. OUTLINE OF PROBLEMS**

### SUMMARY

The situation of the education system is very difficult at present. Frequent reforms and corrective programmes do not bring the expected results. There may be many reasons for this. One of them may be incorrect relations between entities involved in the creation of the education system, resulting from the rejection or resignation to the idea of the common good, which builds the hierarchy of values and the correct order of tasks to be undertaken.

## DIE IDEE DES GEMEINWOHLS IN DER BILDUNG. ABRISS DER PROBLEMATIK

### ZUSAMMENFASSUNG

Die Situation des Bildungssystems in Polen ist heute sehr schwierig. Die häufigen Reformen und Verbesserungsprogramme bringen nicht die erwarteten Ergebnisse. Dafür kann es viele Gründe geben. Eine davon sind falsche Beziehungen zwischen den an der Schaffung des Bildungssystems beteiligten Instanzen, die sich aus der Ablehnung oder dem Verzicht auf die Idee des Gemeinwohls ergeben, das die Wertehierarchie und die richtige Reihenfolge der zu erfüllenden Aufgaben festlegt.

### BIBLIOGRAFIA

- Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, przeł. D. Gromska D, Warszawa 2007.
- Arystoteles, *Polityka*, przeł. L. Piotrowicz, Warszawa 2010.
- Górski G., *Polonia Restituta. Ustrój państwa polskiego w XX wieku*, Jagiellońskie Wydawnictwo Naukowe: Toruń 2018.
- Krapiec M. A., *Dobro wspólne*, w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 2: C-D, red. A. Maryniarczyk Lublin 2001, s. 628.
- Kostera M., *Większość edukacji na wydziałach edukacji to pseudonauka. Uczymy jak psuć świat*, Gazeta.pl, za: <https://next.gazeta.pl/next/7,151003,25899197,prof-kostera-wiekszosc-edukacji-na-wydzialach-zarzadzania.html>, [dostęp 25.04.2020].
- Kotarbiński W., Klebanowska B., Markowski A., *O dobrej i złej polszczyźnie*, Warszawa 1989.
- Krucina J., „*Centesimus annus*” jako relektura „*Rerum novarum*”, w: „*Centesimus annus*”. *Tekst i komentarze*, red. F. Kampka, C. Ritter, Lublin 1998, s. 75–88.
- Krucina J., *Dobro wspólne. Teoria i jej zastosowanie*, Wrocław 1972.
- Leon XIII, *Encyklika o kwestii robotniczej Rerum novarum* (15.05.1891), za: <http://www.mop.pl/doc/html/encykliki/Rerum%20novarum.htm> [dostęp 8.09.2021].
- oprac. Leśnodorski B., *Konstytucja 3 Maja 1791. Statut Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji*, za: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Konstytucja\\_3\\_maja](https://pl.wikipedia.org/wiki/Konstytucja_3_maja), [dostęp 24.05.2020].
- Majka J., *Katolicka Nauka Społeczna*, Rzym 1986, s. 286.
- Młynarska-Sobczewska A., *Dobro wspólne jako kategoria normatywna*, „*Acta Universitatis Lodzensis. Folia Iuridica*” 69,(2009), s. 61–64.
- Piechowiak M., *Dobro wspólne jako fundament polskiego porządku konstytucyjnego*, Warszawa 2012.
- Piechowiak M., *Filozoficzne podstawy rozumienia dobra wspólnego*, „*Kwartalnik Filozoficzny*” 31(2003), z. 2, s. 5–35.
- Platon, *Prawa, 770 c-e*, przeł. Maykowska M., Warszawa 1987.
- Polak W., *O dobro wspólne i egzekucję praw. Sejm 1565 roku w Piotrkowie*, Toruń 2004.
- Stanisław ze Skarbimierza, *Mowy wybrane o mądrości*, oprac. M. Korolko, Kraków 2000
- Św. Tomasz, *Summa theologiae, I – II, (Thomae Aquinatis Opera Omnia cum hypertexibus* in CD-ROM, red. R. Busa, wyd. 2, Stuttgart 1997).
- Św. Tomasz, *Summa contra gentiles (Thomae Aquinatis Opera Omnia cum hypertexibus* in CD-ROM, red. R. Busa, wyd. 2, Stuttgart 1997).

- Sztumski W., *Dla dobra wspólnego*, za: <http://www.sprawynauki.edu.pl/features/the-community/288/3403-dla-dobra-wspolnego>, [dostęp 26.04.2020].
- Wesoły W., *Idea dobra wspólnego w encyklikach społecznych*, „Forum Teologiczne” 11(2010), s. 113–125.
- Wiernek B., *Zarządzanie zasobami ludzkimi*, Kraków 2001.
- Zubik M., *Refleksje nad dobrem wspólnym jako pojęciem konstytucyjnym*, w: *Prawo a polityka. Materiały z konferencji Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, która odbyła się 24 lutego 2006 roku*, red. M. Zubik, Warszawa 2007, s. 394–397.
- Żylińska M., *Uczeń jako przedmiot czy podmiot procesu dydaktycznego*, za: <http://www.budzaciaszkola.pl/marzena-zylinska/uczen-jako-przedmiot-czy-podmiot-procesu-dydaktycznego/> [dostęp 4.05.2020].

